

Spinozjańsko-wolnomularskie korzenie holenderskich wolnomyślicieli

Autor tekstu: **Iłona Vijn-Boska**

Spinozjański grunt

Spinoza, holenderski Żyd (1632-1677), był jednym z największych i najśłynniejszych filozofów wszechczasów, a z pewnością najbardziej radykalnym i kontrowersyjnym myślicielem swojej epoki. Głosił racjonalizm, przejęty od Kartezjusza, i podobnie jak on zbudował swą filozofię na wzór geometrii — tak, by z przyjętych ogólnych przesłanek można było wyprowadzić niepodważalne wnioski. Przyjął istnienie jednej substancji rozumianej jako Bóg, uznając, że świat nie może istnieć poza nim, utożsamiając Boga i naturę (panteizm). Sam Bóg posiadał według niego nieskończenie wiele atrybutów, lecz tylko dwa z nich są poznawalne: materia (rozciągłość) oraz myślenie (świadomość). Spinoza był entuzjastą radykalnego determinizmu, co wiązało się z jego poglądem na świat jako mechanizm. Koncepcja ta warunkowała również jego postrzeganie kwestii etycznych: Spinoza, podobnie jak stoicy, utrzymywał, że działanie dobre etycznie musi być zgodne z naturą. W kwestiach politycznych i społecznych był zwolennikiem tolerancji i wolności. „Czy można prawdziwie żywić miłość do Boga, jeśli wiemy, że jest to moc bezosobowa, z konieczności własnej natury działająca? I w jakim sensie bezosobowy Bóg może być nazwany dobrym?”



Po jego śmierci jego poglądy stały się niemile widziane, jego zwolennicy mogli się spodziewać represji ze strony Kościoła i władz świeckich, a jego nauki propagowane były między wierszami w traktach o logice, filozoficznych romansach i nielegalnych rękopisach. Z drugiej strony, także w Holandii, filozofowie odrzucili w początkach XVIII wieku filozofię Spinozy zbyt spekulacyjną, ponieważ nie potrafili zastosować metody empirycznej w swoich rozważaniach. Zarzucali Spinozie, że nie tylko porobił błędy w swoich rozważaniach, ale świadomie wprowadzał w błąd swojego czytelnika, ponieważ jego celem było stworzenie ateizmu.

Burzliwy rok 1848 połączył w jeden potężny nurt reformatorski ruchy narodowo-wyzwoleńcze, dążenia do liberalno-demokratycznych przemian ustrojowych oraz walkę o polepszenie warunków bytowania i ustawodawstwo pracy dla rodzącej się klasy robotniczej. Ruchy rewolucyjne w jednym państwie oddziaływały na pozostałe kraje a informacje o wystąpieniach rozchodziły się stosunkowo szybko, i prowadziły do kolejnych powstań. Pod wpływem tych wydarzeń i w trosce o swój tron holenderski król Willem II zmienił w ciągu jednej nocy swoje przekonania z konserwatywnych na liberalne. Nakazał komisji państwowej przygotowanie zmian konstytucji tak, aby zagwarantować obywatelom liberalne prawa, takie jak wolność słowa, druku i zgromadzeń. Ten początek demokracji doprowadził do szerokiego rozwoju opinii publicznej poprzez powstanie wielu nowych gazet, czasopism i periodyków. Pojawiło się szerokie zainteresowanie nieprofesjonalnym uprawianiem filozofii na zewnątrz bram uniwersytetu. Dziennikarze, publicyści, predykanci, lekarze, adwokaci, nauczyciele, naukowcy, urzędnicy poczuli potrzebę odzwierciedlenia swoich filozoficznych myśli i wzięli pióra do ręki. Holenderski filozof [Cornelis Verhoeven](#) określił ich 'parafilozofami': „Mam tu na myśli ludzi, którzy rozmyślają o świecie i to zapisują na papierze, nie używających przy tym, albo rzadko, pojęć i metod filozoficznych znanych wśród profesjonalnych filozofów, ponieważ tego nie znają albo odrzucają”.

Ta emancypacja filozofii w holenderskiej kulturze spowodowała odzyskanie nauk filozoficznych Spinozy, które po jego śmierci, przy braku zainteresowania w Holandii, znalazły swoich zwolenników jedynie wśród niemieckich filozofów. Od nowa zaczęto czytać dzieła Racionalista.pl

Spinozy a szczególnym zainteresowaniem cieszyła się najważniejsza jego praca *Etyka w porządku geometrycznym dowiedziona*. Według francuskiego filozofa Deleuze *Etyka* składa się z trzech odrębnych wątków, z których każdy z osobna zachwycał różne typy myślicieli i artystów. Pierwsza etyka to nieustanny potok definicji, proporcji, hipotez i wywodów w którym czytelnik skonfrontowany jest szeroką gamą pojęć, przerywanych od czasu do czasu drugą etyką zawierającą komentarze i przypisy, przepełnione pasją i emocjami. Trzeci wątek stanowi część ostatnia książki, gdzie Spinoza przemawia już nie poprzez pojęcia, ale w bezpośredni sposób o mocy ludzkiego rozumu i wolności. Dlatego też według Deleuze jest Spinoza najbardziej paradoksalnym filozofem, ponieważ sam będąc najbardziej filozoficznym wśród filozofów zachwyca przede wszystkim nieprofesjonalnych filozofów. „Pisarze, poeci, muzycy, malarze i inni czytając dzieła Spinozy stwierdzali nagle, że są zwolennikami Spinozy; takie przekonania pojawiły się o wiele rzadziej u profesjonalnych filozofów. Nigdy się nie zdarzało, aby ktoś był zwolennikiem Spinozy nie zdając sobie z tego sprawy. Spinoza cieszy się osobliwym przywilejem, który nikt przed nim ani po nim nie uzyskał. Jest bardzo systematycznym i wielkiego kalibru uczonym, który od każdego czytelnika wymaga wyjątkowo dużego teoretycznego wysiłku. Jednocześnie ofiarowuje Spinoza spontaniczne, bezpośrednie spotkanie z filozofią, dzięki któremu 'parafilozof' a nawet niewykształcony czytelnik poczuje bliskość, jakby został wessany w środek dzieła Spinozy”.

Wolnomularska zaprawa

Do grona zwolenników Spinozy należał zamieszkały w Amsterdamie **Mozes Salomon Polak** (1801-1874), liberał i Niemiec żydowskiego pochodzenia urodzony w roku 1801. Polak z wykształcenia był doktorem literatury a zajmował się studiowaniem historii i mitologii, i pisanem na ten temat prac naukowych, które w wydaniu książkowym zaczęły ukazywać się latach czterdziestych w Amsterdamie. Zainteresowanie filozofią skłoniło go do wstąpienia w roku 1829 do wolnomularstwa, ponieważ według niego wiedza, filozofia i 'samodzielne myślenie' nierozłącznie związane były z wolnomularstwem. „*Już od dawna byłem przekonany, że nie ma nic większego, nic bardziej świętego wśród zwyczajnych śmiertelników niż zakon wolnomularski, który będąc tak radykalny może wywierać zbawienny wpływ na ludzki rodzaj*”. Czołowe miejsce w jego rozważaniach zajmował ludzki umysł i jego przestrzenność. Odrzucał materializm. Tak jak Spinoza uważał, że wiedza może być nauką fałszywą a informacje przyjmowane bezkrytycznie mogą utrzymywać błędne przekonania, zaś doświadczenie opiera się na chwiejnym świadectwie zmysłów. „*Być człowiekiem oznacza myśleć. Bez rozumu to wspaniałe boskie stworzenie byłoby jedynie ozdobionym grobem*”.

Po wstąpieniu do wolnomularstwa szybko doszedł do wniosku, że jego idealny obraz tego stowarzyszenia nie odpowiada rzeczywistości wśród braci Wschodu Wolnomularskiego w Amsterdamie. Bracia poświęcali swój czas rzeczom „*małostkowym i nic nie wartym*” takim jak bankiety i wspólne libacje w miejsce prawdziwych spotkań wolnomularskich. Z tysiąca członków mniej niż połowa brała udział w spotkaniach w lożach, w których poza tym, dzięki znajomościom i odpowiednim sumom pieniężnym, można było kupić stopień czeladnika wolnomularskiego. Na początku lat czterdziestych swoimi wątpliwościami i rozważaniami o zanikaniu autorytetu loż wolnomularskich zaczął się dzielić z Mówcą swojej loży i podobnie myślącymi wolnomularzami. W końcu przelał swoją krytykę na papier i wydał w roku 1847 jako broszurę. Na specjalnym zebraniu wolnomularzy przedstawił zainteresowanym swoją propozycję utworzenia nowej loży, gdzie nie rytuały a filozoficzne rozważania miałyby największe znaczenie. Propozycja ta spotkała się z entuzjazmem pozostałych uczestników i postanowiono zwrócić się z prośbą o zgodę do władz Wielkiego Wschodu Holandii.

Mistrzowie Wielkiego Wschodu przewodniczący lożom w Amsterdamie zareagowali ostro przeciw poczynaniom Polaka. Po pierwsze Polak był Żydem urodzonym w Niemczech a nie rodowitym Holendrem, po drugie wywołał bunt w szeregach braci wolnomularskich co nie było zgodne z zasadami tego stowarzyszenia, bo od braci oczekiwano porządnego i spokojnego zachowania się. Pod ich wpływem władze zakonu odrzuciły oficjalną prośbę o utworzenie szóstej loży w Amsterdamie i przyznanie tej loży konstytucji. To doprowadziło do konfliktu między wolnomularzami w Amsterdamie, którego nie udało się rozwiązać nawet Wielkiemu Mistrzowi, księciu Fryderykowi II, bratu króla Wilhema II. W 1849 roku Polak i jego zwolennicy postanowili mimo nie uzyskania zgody powołać lożę do życia i nazwali ją **Lożą Post Nubila Lux** (Wychodzące Słońce zza Chmur).

W nowej loży metafizyka zastąpiła zestarzałą formę chrześcijańską z jej nadnaturalnymi

założeniami, a największy nacisk położony został na poznanie psychiki człowieka w myśl zasady wolnomularskiej: „Poznaj siebie”. Loża miała też stać się miejscem, gdzie bracia mieli zapoznawać się z historią filozofii i z krytycznym podejściem do historii, uczyć krytycznego i sumiennego filozofowania, i nauczyć wypowiedzania swoich myśli tak, aby z łatwością mogli debatować. To wszystko wymagało aktywnego współuczestnictwa wszystkich wolnomularzy w spotkaniach loży, więc w statutach loży wyraźnie zaznaczono, że każda nieobecność musi być słusznie usprawiedliwiona. Odczytami o filozofii, religii i wprowadzaniem nowych pojęć zajął się Mozes S. Polak, który również został wybrany Czcigodnym Mistrzem loży. Symbolika i rytuały przestały odgrywać najważniejszą rolę a status Czcigodnego został zrównany ze statusem zwykłych członków. Podczas posiedzeń nie wolno mu było siadać na tronie, a tylko na krześle przed nim. Niezajęty tron miał wskazywać, że jest to miejsce przeznaczone dla „Wielkiego Architekta Wszechświata”.



Loża przyjęła zasadę równości i odrzuciła wszystkie nowe i wyższe systemy stopni wolnomularskich, utrzymując jedynie tradycyjne stopnie ucznia, czeladnika i mistrza. Stopnie te bracia mogli uzyskać na drodze osobistego rozwoju intelektualnego i każdy bez względu na swoje urodzenie czy majątek musiał na to zapracować. Podczas wtajemniczania adept musiał złożyć kilkanaście przyrzeczeń gwarantujących zachowanie „czystości” loży. Podczas przysięgi nowy wolnomularz obiecywał, na podstawie *Etyki Spinozy*, między innymi:

„Obiecuję... moje namiętności rozumowi podporządkować..... Naturę wciąż uważać za świątynię wieczności a moje serce jej siedzibą... dlatego też będę próbował oczyścić moje serce z nienawiści, aby było zdolne do czystej i szczerzej miłości... Siebie samego uczyć poznawać i moje słabości u źródeł rozpoznać, aby je przewyciężyć, i mój sposób postępowania ziemskiego wciąż bardziej i bardziej udoskonalać, aby bardziej równym być mojemu Stwórcy... nieustannie być gotowym do walki z namiętnością i zmysłowością, tak aby ponad to, co przyziemne jest wznieść się. Dlatego będę dążył — na ile to w moich możliwościach będzie — aby zawsze słyszeć krzyki cierpiących i udzielać im pomocy...”

Studia natury i ludzkich namiętności miały być obowiązkowym elementem i od braci oczekiwano, że dzięki rozsądkowi nauczą się być cnotliwymi, kochającymi prawdę i piękno, spokojnymi, tolerancyjnymi i dobrymi dla bliźnich obywatelami. Połowa składek została od razu przeznaczona na pomoc dla potrzebujących braci. Druga została podzielona na fundusze takie jak na wsparcie wdów i sierot, fundusz dla starych i potrzebujących braci, i na bezprocentowe pożyczki dla braci.

Podczas spotkań w loży rozważano etyczne problemy i tak na przykład na rok 1853/1854 przeznaczony był problem „Etyka samobójstwa”. W projekcie pracy M.S. Polaka na ten rok zaplanowane są następujące kwestie do rozważenia:

1. Czy można w pewnych wypadkach uważać samobójstwo za niesprzeczne z przyjętą moralnością?
2. Czym jest w rzeczywistości nasze sumienie i z jakimi innymi cechami naszej psychiki jest związane?
3. Na ile rodzajów ze względu na wyrażanie możemy podzielić sumienie?
4. W jakim stopniu odpowiedzialne jest sumienie za szczęście i nieszczęście człowieka?
5. Jak to wszystko odnosi się do pierwszego pytania?

Zainteresowanie lożą wykazywali przede wszystkim deści i panteści, którzy w założeniach loży widzieli potwierdzenie swojego pojęcia o Bogu. W odróżnieniu Wielkiego Wschodu Holandii, gdzie przekonania chrześcijańskie odgrywały wiodącą rolę (za świętą księgę uznawano Biblię, niechrześcijanie byli ledwo tolerowani), loża Post Nubila Lux była szeroko otwarta dla każdego. Bracia wolnomularscy szukali w filozofii potwierdzenia faktu, że normy moralne i wartości mogą mieć swoje uzasadnienie w naturze.

Takie podejście do natury wśród holenderskich wolnomularzy nie był czymś nowym.

Okolo 1800 roku holenderski poeta i filozof **Johannes Kinker** (1764-1845) oraz teolog i filozof **Paulus van Hemert** (1756-1825) zainicjowali w loży **La Charite** w Amsterdamie filozofię Kanta, uważając masonerię za przyczółek do głoszonych przez Kanta idei Oświecenia. W loży tej już od początku XVIII wieku istniało zainteresowanie dla naturalistycznych i spinozjańskich idei. Kinker i Van Hemert propagowali wśród wolnomularzy porzucenie tradycyjnego i dualistycznego chrześcijaństwa, występowali przeciw chrześcijańskiej nietolerancji i chcieli, aby do loży mogli również wstępować niechrześcijanie. Ich idealistyczną ideologią zakonu wolnomularskiego miały być trzy sentencje:

1. rozum jest najwyższą religią;
2. świat jest naszą ojczyzną (kosmopolityzm);
3. szczęście dla każdego na świecie.

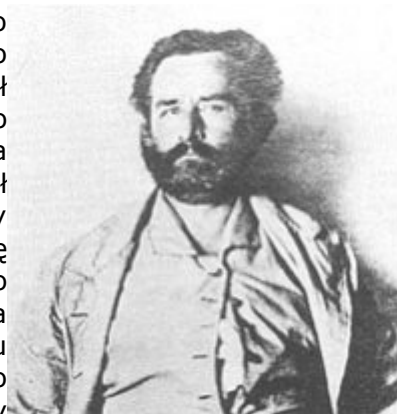
Wielkiemu Wschodowi nie podobały się te nowatorskie idee i upomniął braci nakazując im, aby zajmowali się problemami masońskimi a nie filozoficznymi. Nie zgodzono się z twierdzeniem, że wolnomularstwo da przykład do polepszenia świata i w roku 1820 nazwał nowatorskich braci „profanami pozostającymi na zewnątrz świątyni wolnomularskiej”.



Nie inaczej było z lożą Post Nubila Lux, która przez obediencję traktowana była jedynie jako zrzeszenie wolnomularzy powołane w celu założenia nowej loży i bez prawa do konstytucji wolnomularskiej. To powodowało, że Mozes S. Polak oprócz pisania rozpraw filozoficznych i pracy wolnomularskiej zajęty był korespondencją z władzami wolnomularskimi w celu uzyskania konstytucji dla loży. Po wyczerpaniu wszystkich argumentów zagroził w 1854 roku opublikowaniem tej korespondencji, jeżeli loża Post Nubila Lux nie zostanie uznana za legalną. Władze wolnomularskie nie ugięły się i korespondencja została wydana w formie książkowej pt. *Co to jest wolnomularstwo i jak jest w Holandii utrzymywane?* Książka ta została wydana po holendersku i niemiecku przez wydawcę znanego ze swojej nienawiści do jezuitów, **Franza Ch. Günsta**, który był zarazem sekretarzem loży Post Nubila Lux.

Rok później Polak został przez Wielki Wschód usunięty z szeregów zakonu, ponieważ ujawnił tajemnice wolnomularstwa.

Walka o uznanie loży prawdopodobnie zainspirowała innego członka loży, **Franza Wilhelma Junghuhna** (1809-1864), do napisania książki *Sylwetki jasne i ciemne*. Junghuhn prowadził niezwykle i burzliwe życie. Urodził się w Niemczech i początkowo za namową ojca studiował medycynę, którą szybko zmienił na studia botaniczne i geologiczne. Podczas służby wojskowej brał udział w pojedynku, za co został skazany na dziesięć lat kary więziennej. Przez symulowanie choroby psychicznej udało mu się uciec z więzienia i aby nie dać się ponownie złapać wstąpił do Legii Cudzoziemskiej. Będąc w Afryce zaczął własne studia tamtejszych roślin i minerałów. Po odbyciu służby, ze względu zdrowotnych, zamieszkał w Paryżu, gdzie dotarła do niego wiadomość o jego ułaskawieniu przez króla pruskiego. Znajomy Holender namówił go, aby został lekarzem wojskowym w Indonezji, ówczesnej kolonii holenderskiej. W Indonezji Junghuhn był od 1835 roku do 1848, ale ze swoich obowiązków jako lekarz nienajlepiej się wywiązywał, bo po pierwsze trudno mu było podporządkować się rozkazom, a po drugie przyroda pociągała go o wiele bardziej. Na szczęście jego przełożeni, przekonani o jego wybitnych zdolnościach przyrodznawczych, pozwolili mu na poznawcze podróże. Junghuhn nieustannie podróżował po Jawie, Sumatrze i Borneo, i bardzo szybko okazał się genialnym i znanym przyrodnikiem, który wszystkie swoje doświadczenia opisał w swoich pracach. W 1848 ze względów zdrowotnych wyjechał do Holandii, która stała się jego ojczyzną, co potwierdził przyjmując obywatelstwo holenderskie. Poglądy głoszone przez lożę Post Nubila Lux były mu tak bliskie, że jego wstąpienie w szeregi braci tej loży było krokiem naturalnym. Podczas spotkań loży dzielił się z braćmi swoimi opowieściami o przeżyciach w Indonezji. Dla niego każda wyprawa była jednym wielkim religijnym i estetycznym przeżyciem. Natura pozwalała mu śmiać się, płakać i drzeć. Natura spowodowała, że zaczął wątpić w



prawdy głoszone przez chrześcijaństwo. Podczas tych trudnych i samotnych wypraw poprzez dzikie części Jawy, Borneo i Sumatry odnalazł wśród przepięknej przyrody sam siebie. Tu też tradycyjne pojęcia religijne straciły swoje znaczenie i jedynym kościołem stał się ten z „niebem pokrytym gwiazdami jako dachem”. Swój naturalistyczny punkt widzenia zawarł w krótkim wyznaniu wiary: „Jest tylko jedno objawienie i jest nim Natura”.

Książka *Sylwetki jasne i ciemne* opowiada o czterech przyrodnikach — o imionach Dzień, Noc, Zorza Wieczorna i Zorza Poranna — podróżujących razem po Jawie. Dzień ma przekonania deistyczne, Zorza Wieczorna to panteista, Zorza Poranna to materialista a Noc to fundamentalistyczny chrześcijanin. Wybór imion nie był przypadkowy, miał obrazować stosunek autora do Oświecenia, poza tym przedstawiał cztery światopoglądy, które od 1848 roku coraz głośniej dawały się słyszeć w Holandii wśród intelektualistów. Bohaterowie Junghuhna rozmawiając wieczorami przy ognisku wymieniają się swoimi rozważaniami o chrześcijaństwie, jawajskich obyczajach i przecudnej naturze. Kolejno przedstawiają swoje poglądy, trzech odrzuca religię i wiarę w Boga, Noc próbuje bronić chrześcijaństwo przy pomocy kulturowych i społecznych argumentów. Dzień uważa, że Biblia jest nonsensem i tylko natura jest jedynym źródłem do zrozumienia pojęcia Bóg. Odrzuca Objawienie, nauki o zbawieniu, boskość Jezusa i absurdalne pojęcie Opatrzności. Nieprzychylnie wyraża się o chrześcijańskich kościołach i ich próbach nawracania Jawajczyków na chrześcijaństwo ponieważ mają oni swoją własną obyczajowość i wierzenia i nie potrzebują chrześcijan. Według niego Kościół narzuca wszędzie i zawsze swoje zdanie: „Czyż Galileusza tragiczny los tak niedawno w XVII wieku nie był przeznaczony mu przez kapłanów Jezusa, którzy Go napiętnowali jako heretyka za głoszenie prawdy, którą już Kopernik ogłosił. Czyż nie musiał w 1633 roku przed sądem Inkwizycji temu zaprzeczyć i przysiąc, że Ziemia się nie rusza?”



W 1848 roku ukazała się pierwsza część książki Junghuhna dzięki wydawcy Jacobusowi Hazenbergowi z Leiden. Mimo wielu środków ostrożności - praca była wydana pod pseudonimem i tylko wtajemniczeni mogli ją kupić - jej pojawienie się wywołało burzę krytyki i wrogich reakcji. Czasopismo „Konstytucja” tak o niej się wyraziło: „Nigdy jeszcze, przynajmniej jak nam wiadomo, w naszym języku nie zaatakowano tak radykalnie i

przesadnie podstaw chrześcijaństwa, tak jak tu na pojedynczych stronach ma to miejsce”. Wydania dalszych części podjął się Franz Günst, członek Post Nubila Lux i wydawca prac M.S. Polaka. Prawdopodobnie on też tłumaczył tę pracę na holenderski, ponieważ Junghuhn pisał po niemiecku (niemiecka wersja ukazała się 1855 w Lipsku i od razu została oficjalnie zabroniona w Niemczech i w Austrii). Po ukazaniu się trzeciej części postanowiono w gronie loży Post Nubila Lux następne części książki wydawać jako czasopismo pod nazwą „**Jutrzenka**” (*De Dageraad*), wymyśloną przez Junghuhna. W tym samym czasie Junghuhn wrócił z powrotem na Jawę, gdzie zmarł w roku 1864. Pierwszy numer „Jutrzenki” ukazał się 1.10.1855 r. z motto *Magna est veritas et praevalabit* (Prawda jest największa i będzie zwycięska). Pismo ukazywało się do roku 1867, dzięki wydawcy F. Günstowi.

Organizacja wolnomyślicieli

Część wolnomularzy z loży Post Nubila Lux, po odejściu z niej M.S. Polaka, doszło do wniosku, że rozważania o Bogu i naturze nie powinny być ograniczane do rozmów w loży, nawet jeżeli jest ona zsekularyzowana. Wydali manifest do braci wolnomularskich, aby zachęcić ich do opuszczania łóż i udostępnienia filozoficznych rozważań szerszym masom: „Uważamy, że światło prawdy nie zawsze musi być trzymane za chmurami przesądów i uprzedzeń; że te chmury musimy siłą przekonania zmusić w końcu do zniknięcia i pozwolić światłu jego dobroczynne promienie na wszystkie strony wysyłać”.

Stowarzyszenie Jutrzenka (*De Vereeniging De Dageraad*) zostało powołane do życia 12.10.1856 roku z byłych członków loży Post Nubila Lux. Stało otworem dla każdego, kto odważył się samodzielnie myśleć, bez podporządkowywania się religiom. Była to pierwsza wolnomyślicielsko-humanistyczna organizacja holenderska. Tworzyli ją naukowo myślący

deści, którzy prezentowali ją jako „Kościół Przyszłości”. Do grona założycieli należeli: **F.C. Günter**, **R.C. d'Ablaing van Giessenburg** (przewodniczący do 1864), **K. Ris**, **H.H. Huisman** (sekretarz i przewodniczący od 1865).

Wszyscy oni wierzyli w nowoczesną naukę, potęgę rozumu i na spotkaniach stowarzyszenia stawiali na stole mikroskop, globus i lupę, jako symbole mające im przewodzić. Cele jakie sobie wytyczali to:

1. Poszukiwanie prawdy, poprzez naturę i rozum, oraz dzielenie się nią.
2. Wspieranie wzajemnego zrozumienia i braterstwa podobnych duchów.
3. Wspieranie praktycznego wzrostu szczęścia społecznego.

Stowarzyszenie „Jutrzenka” nie miało nigdy więcej niż parę tysięcy członków, ponieważ ze względu na reprezentowane przez nich poglądy byli w XIX i w początkach XX wieku ostro zwalczani przez władze rządowe. Początkowo głównym założeniem stowarzyszenia była walka z panującymi ortodoksyjnymi poglądami, z twierdzeniem, że moralność pochodzi od Boga, wskazywanie błędów zawartych w Biblii i dogmatach przy pomocy naukowych osiągnięć i występowanie przeciw okropnościom wojny. Wprowadzili w miejsce moralności chrześcijańskiej etykę naturalną.



Wkrótce po powstaniu stowarzyszenia Darwin ogłasza rozprawę *O powstawaniu gatunków* (1859), która była wielkim katalizatorem dla dyskusji na temat relacji religii i nauki. W niedługim czasie wśród wolnomyślicieli przeważali już ateści.

Z początkiem II wojny światowej stowarzyszenie musiało zakończyć swoją działalność, ponieważ było antyfaszystowskie. Od roku 1945 zostało reaktywowane, zaś od 1957 r. istnieje jako stowarzyszenie „**Wolna Myśl**” (*De Vrije Gedachte*).

Słowo końcowe

W 1886 roku, po zatraceniu nowatorskich idei, loży [Post Nubila Lux](#) przyznano konstytucję i dopiero wtedy została uznana za „regularną” przez władze Wielkiego Wschodu. Z ich strony internetowej wynika, że jest to dziś typowa holenderska loża. W swej historii nie wspominają M.S. Polaka.

Podobnie wolnomyśliciele opisując swe początki i dzieje Stowarzyszenia Jutrzenka — nie wspominają o jego wolnomularskich korzeniach...

Do dziś wolnomyśliciele i wolnomularze holenderscy bardzo się między sobą różnią, tak jak i [Wielki Wschód Holandii](#) wyróżnia się zdecydowanie na tle innych Wielkich Wschodów, które są zorientowane agnostycznie i adogmatycznie. Wielki Wschód Holandii wymaga wiary w Wielkiego Architekta i jest w większości zorientowany chrześcijańsko-teozoficzno-ezoterycznie, co jest przyczyną, że wielu wolnomyślicielsko zorientowanych wolnomularzy holenderskich bierze udział w spotkaniach lożowych „za miedzą” — w Belgii, gdzie z kolei supremacją ma liberalne i racjonalistyczne wolnomularstwo i gdzie wielu wolnomularzy jest jednocześnie członkami organizacji wolnomyślicielskich (co z kolei jest tłumaczone tym, że w Belgii była presja katolicko-kościelna na stowarzyszenia wolnomularskie, podczas kiedy w Holandii takiej presji nie było). Można powiedzieć, że na tle ogólnego wizerunku Holandii jako kraju i społeczeństwa niezwykle progresywnego nawet na tle Europy, holenderskie wolnomularstwo prezentuje obraz zupełnie odmienny — wolnomularski konserwatyzm.

*

Webliografia:

- [Het Humanistisch Archief](#) (Archiwum Humanistyczne) EN
- [Spinozisme en Vrijdenken](#) (Spinozjanie i wolnomyśliciele)
- [Wijsbegeerte in Nederland](#) (Filozofia w Holandii)
- [Bijzondere collecties](#)



- [Digitale bibliotheek voor de Nederlandse letteren](#) (Cyfrowa biblioteka literatury holenderskiej)
- P. Derkx, [Modern Humanism in the Netherlands](#) PDF

Ilona Vijn-Boska

Korespondentka z Holandii współpracująca z Racjonalistą

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 06-12-2005 Ostatnia zmiana: 06-12-2005)

[Oryginał..](#)
(<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4513>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej,
Racjonalista.pl

w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl